GAZETA LWOWSKA.

Wtorek **Ner. 59.** **19. maja 1840.**

Wiadomości krajowe.

— *Ze Lwowa.* —

Wielki tydzień odznaczył się i w roku bieżącym czynami dobroczynności. Niektóre z dam tutejszych, a mianowicie hrabina Łosiowa, hrabina Kesselstatt, hrabina Bulgarini, pani Strzemboszowa i pani Zaleska, zbiérały osobiście składki na korzyść ciérpiącéj ludzkości, przezco summę 1955 zr. 50 kr. m. k. uzbiérano.

Niedawno przedtém w domu Jego Excellencyi JW. Prezydenta gubernijalnego, barona Krieg de Hochfelden, zebrano za pomocą loteryi fantowéj, ku wsparciu ubogich po domach i zakładów dobroczynności, summę 1565 zr. mon. konw.

Obie te summy powyższe są tak znaczne, że o dobroczynnym sposobie myślenia tutéjszéj Szlachty i mieszkańców téj stolicy prowincyjonalnéj chlubne dają świadectwo.

Z ogółowéj summy 3520 zr. 50 kr. m. k., dano tutejszym klasztorom Siostr Miłosierdzia 2500 zr. m. k., a z tych osobno 200 zr. na ubior dla osiérociałych dziéwcząt; następnie pięciu na prowincyi będącym klasztorom Siostr Miłosierdzia posłano 500 zr.; tak iż Siostry Miłosierdzia we Lwowie otrzymały na pielęgnowanie ubogich chorych w gotowiźnie summę 1800 zr. mon. konw. Reszta z powyższéj ogółowéj kwoty, to jest: 1020 zr. 50 kr. m. k., rozdaną będzie, pod kierunkiem wezwanych ku temu dam, po między prawdziwie potrzebnych i żebrać wstydzących się ubogich po domach.

C. k. Rząd krajowy widzi się przyjemnie spowodowanym, te czyny ludzkości, z wdzięcznem uznaniem ich zasługi, podać do wiadomości publicznéj.

— *Z Wiédnia.* —

Według »Gazety Preszburskiéj« z d. 5go maja r. b., raczył JCMość najdostojniejszy Arcyksiążę Palatyn Państwa, na wspólném obu izb posiedzeniu Sejmu, odbytém d. 1go b. m., udzielić następującego najwyższego doniesienia: »Poczytuję za powinność swoję, dostojnym Magnatom i prześwietnym Stanom obwieścić jako nowy dowód życzliwości i łaski N. Pana: że nasz najłaskawszy Król w rezolucyjach wydanych pod d. 29. kwietnia r. b. najmiłościwiéj rozkazać raczył, ażeby wszystkie owe osoby, które od czasu ostatniego Sejmu w skutek 7. art. 1715 i 2. §. 9. art. 1723. sądownie oskarzonemi i obecnie stosownie do wyroku karę swoję ponoszą, zupełnie na wolność puszczonemi zostały; zaś ci wszyscy, przeciw którym na mocy powyższych ustaw, lub w skutek 54. art. 1486. i 70. art. 1492. sądowe skargi wytoczono, ażeby od nich uwolnionymi byli, i ażeby podobne wykroczenia, odnoszące się do wyżrzeczonego przeciągu czasu, nie podpadały na przyszłość żadnéj sądowéj czynności.«

JCKMość z Naj. Cesarzową Jéjmością raczył udać d. 11go b. m. do Preszburga, by tamże we własnéj Osobie zamknąć Sejm węgierski ze zwyczajnemi uroczystościami.

JCKMość najwyższém postanowieniem z dnia 2go b. m. raczył morawsko-szląskiego nadliczbowego sekretarza gubernijalnego, Fryderyka hrabiego Herberstein, i galicyjskiego nadliczbowego sekretarza gubernijalnego, Maurycego hrabiego Deym, mianować najłaskawiéj nad-

liczbowym bezpłatnym radzcą przy galicyjskiém gubernijum.

Wiadomości zagraniczne.

Hiszpanija.

Moniteur z d. 3go maja zawiéra następujące wiadomości z Hiszpanii: »Zamach powstania karlistowskiego wykonano na wielu punktach północnych prowincyj Hiszpanii. Demonstracyja ta była już od niejakiego czasu przewidziana, a rząd francuzki, uwiadomiony o udziale, jaki mieć w tém miało kilku w kraj nasz zbiegłych Hiszpanów, przedsięwziął środki dla przeszkodzenia im w udaniu się do prowincyj hiszpańskich. Największa baczność dawaną była na granicy; mających być naczelnikami powstania uwięziono i odesłano w głąb kraju. Mimo tych środków przezorności próbowano jednak przewidzianego powstania; lecz wszystko wnioskować każe, iż bandy bez organizacyi, pozbawione najwięcej wpływu mających szefów, których oczekiwały, nie zdołają spokoju prowincyi ani długo ani istotnie zaburzyć. — Powstanie zaczęło się d. 26go kwietnia, w którymto dniu band kilka pojawiło się w Nawarze i Guipuzkoi. — W ostatniéj prowincyi téj ksiądz imieniem Amalibia stanąwszy na czele dwudziestu kilku karlistów, przeciągał po okolicach Zaryi, gdzie mieszkańców do buntu podżegał. Słychać że buntownicy zabrawszy kasę poborcy podatków w Zaryi, w góry uciekli. W Goizueta, w tejże prowincyi, pokazały się także gerylasy. — W Nawarze zaszły podobne sceny: Amescuas, Zugarramurdy, Estellę i kilka miejsc innych podają za główną widownię usiłowań band karlistowskich. — W Biskai oprócz kilku oddzielnych demonstracyj, równie jak w innych prowincyjach, nie było żadnego niepokojącego poruszenia, istotnie godnego uwagi. — Hiszpańskie władze wojskowe dzielnych użyły środków. Wojsko tuż buntowników ściga. Jenerał Alcala na czele kilku batalijonów przebywał d. 28go w okolicy Andoainu. Wice-Król Nawarry wyprawił z Pamplony kilka kompanij, które się kierunkiem ku dolinie Bastan udały. Sądzą, że czynność ta taki odniesie skutek, iż owe karygodne zamachy w zarodzie utłumione będą. — Jednego z szefów karlistowskich i wiele innych do band należących osób, schwytano z bronią w ręku w Guipuzkoi i rozstrzelano. Powstanie nie mające żadnych innych szefów jak tylko ubogich oficérów karlistowskich i mnichów, urażonych utratą swych przywilejów, nie doznaje w masie ludu żadnéj sympatyi. Mieszkańcy łączą się nawet z wojskiem dla ścigania buntowników. Ci doznają braku pieniędzy, broni i amnnicyi, i z wszystkiego wnioskować można, że na własne ograniczeni siły, nieomieszkają zaniechać swego rozpaczliwego przedsięwzięcia.«

Zdaje się że w Katalonii zaszły zacięte utarczki w ostatniéj połowie kwietnia. — Karlistowska *Gazette de France* z d. 4go b. m. mówi o tém co następuje: »Donieśliśmy według listów naszych z Katalonii, że jenerał karlistowski Segarra na czele 10 do 12,000 ludzi zajął gościniec Solsony, dla uderzenia na duży do miasta tego przeznaczony konwoj, eskortowany ze znacznemi siłami przez jenerała van Halen. Walka była nieodzowną; zaszła ona w istocie i stała się nadęr morderczą. Przez ośm godzin bito się z największém rozjątrzeniem. Jenerał Aspiroz, jeden z najcelniejszych szefów armii krystynistowskiéj, znajduje się między zabitymi. *Eco de Aragon* podaje wiadomość tę według raportu jenerała van Halen. Naturalna że van Halen twierdzi, iż zwycięztwo przy nim pozostało; atoli własne wyrazy raportu jego (którego *Gazette* nie udziela) zaprzeczają temu twierdzeniu. Inne, mniéj podejrzane wiadomości, bezwątpienia wkrótce otrzymamy. — Piszą nam że niebezpieczeństwo, jakiém Morella jest zagrożoną, spowodowało Cabrerę do udania się tamże osobiście. Opuścił ón z częścią wojska Mora de l'Ebro i udał się w pochód do Morelli. Twierdzą nawet że już tam przybył, i że zjawienie się jego sprawiło po między wojskiem wiele zaufania i zapału.«

Moniteur z d. 5go maja zawiéra następujące dwie depesze telegraficzne: 1.) »Bajonna d. 3go maja 1840, godzina 3. po południu. D. 27go jenerał Ayerbe pobił zupełnie pod Muclą piąty batalijon wąlencyjski. D. 28go jenerał Leon opanował warownię Mora de l'Ebro, z kąd Cabrera dniem piérwéj uciékł. — Ostatnie wiadomości z prowincyj są bardzo zaspokajające.« — 2.) »Bajonna d. 4go maja 1840. Najlepsze mamy wiadomości z prowincyj; wojsko dogoniło band kilka i zniszczyło je po części. — Duch ludności jest wybornym. Dwudziestu kilku mieszkańców, których w kraj nasz wyparto, uwięziono i do Bajonny odprowadzono.« — *Gazette de France* dodaje do piérwszéj z tych depeszy następujące uwagi: »Donieśliśmy powyżéj, że Cabrera zawiadomiony o niebezpieczeństwie, grożącém Morelli przez zbliżanie się wojska Espartera, opuścił Mora de l'Ebro, spiesząc w pomoc zagrożonemu miejscu. Krystyniści powziąwszy wiadomość o wyruszeniu tego strasznego naczelnika, sądzili że można im bezkarnie wejść do Mora de l'Ebro, gdzie Ca-

brera, jak wiadomo, od dwóch miesięcy spokojnie się zachowywał. Latwe tam odnieśli zwycięztwo, ponieważ ani jednego żołniérza karlistowskiego w Mora nie było. Ten zupełnie dobrowolny ruch Cabrery, który slaby jeszcze i ciérpiący, w chwilach niebezpieczeństwa na stanowisko swoje pospieszył, depesza telegraficzna nagłą ucieczką nazwała.«

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Na posiedzeniu izby wyższéj d. 21. kwietnia (piérwszém po Świętach Wielkiéj-Nocy) podał lord Fitzvilliam petycyję mającą 10,000 podpisów przeciw ustawom zbożowym, a lord Aberdeen zapowiedział bil do załatwienia sporów kościelnych w Szkocyi. Następnie margrabia Westmeath wspomniał o agitacyi powstającéj w Irlandyi przeciw bilowi Stanleja, którą nader zagrażającą być mienił. Lord Melbourne oświadczył: »O istnieniu téj nowo-zaczętéj agitacyi wiém bardzo dobrze. Jest to dawny system agitacyjny, który znowu teraz do życia przywołano; jednakże z mniejszą sprężystością niżli w dawniéjszych przypadkach. Na zapytanie zacnego margrabi, ażali tę agitacyję pochwalam lub nie, odpowiadam tylko, że podobne zabiegi każdego czasu ganiłem. Lecz stowarzyszenia czyli sprzysiężenia, jak zacny margrabia powiada, tego nié ma w Irlandyi. Gdy tenże daje radę rządowi Królowéj Jmci, by posłał do Irlandyi urzędników sprawiedliwości, dla znajdowania się na tamtejszych publicznych zgromadzeniach i niezwłocznego sądowych prześladowań rozpoczęcia, jest to punkt, na który dać nie mogę żadnéj stanowczéj odpowiedzi.«

Przeciwnie według pism londyńskich agitacyja w Irlandyi zyskuje codzień na energii i coraz szérszym zakresie i powoli przychyla się do niéj wszelka szlachta liberalna.

Na posiedzenie izby lordów dnia 1. maja przybył lord Lyndhurst piérwszy raz po swém wyzdrowieniu. Bil o korporacyjach irlandzkich, z powodu słabości jego odłożony, ma być teraz niezwłocznie pod obrady wzięty. Uczony lord ten domagał się na posiedzeniu tém przedłożenia, przez M'Gregora na końcu zeszłego roku zawartego traktatu między Neapolem a Angliją, który d. 1. stycznia 1840 powinien był być a nie był potwierdzonym. Lord Lyndhurst przypomniał przytém, że dawniéj już do dzielnych środków przeciw Neapolowi wzywał. Lord Melbourne przyrzekł przedłożenie wszelkich sprawy téj dotyczących się dokumentów. — W izbie gmin nadmienił lord Mahon o sporze pogranicznym między Nowym-Brunszwikiem a Mainą. Lord John Russell oświadczył, że raport wysłanych w tym celu angielskich komissarzy właśnie dopiéro nadszedł; posłuży on za podstawę projektu, mającego być przez rząd Jéj Król. Mości podanym Stanom Zjednoczonym. Nie sądzi, ażeby o sprawę tę przyszło w istocie do starcia się między obu mocarstwami. Zachodzą w rzeczy saméj nieprzyjemne trudności, lecz gdy utrzymanie pokoju jest dla obu narodów równie ważném, i ten z nich, któryby najprzód porwał się do broni, wielką na siebie ściągnąłby odpowiedzialność, on (minister) ma przeto ufność, że pokój nie będzie przerwanym, a nieporozumienia po przyjacielsku zagodzonemi będą.

O'Connel pisał list do istnącego w Mansześtrze przeciw ustawom zbożowym związku robotników, w którym takowemu wytłumaczyć usiłuje, że o zmianie ustaw zbożowych ani myśléć można, dopokąd raz jeszcze nie zajdzie w reprezentacyi ludu radykalna reforma. Do tego powinna przedewszystkiém, według jego mniemania, zwracać się agitacyja, bo jak długo wielcy posiadacze dóbr w izbie niższéj przewagę miéć będą, a massa ludu tylko w stosunku nic wcale nieznaczącym reprezentowaną będzie, tak długo wszelkiemi zgromadzeniami, stowarzyszeniami i prośbami nic się przeciw ustawom zbożowym nie uzyska. Rozszérzenie prawa wyborów, tajne głosowanie przy wyborach i krótsze parlamenty, powinny przeto być piérwszemi żądaniami ludu. Skoro te reformy uzyskanemi będą, wtedy ustawy zbożowe same przez się upadną. Wychodząc z téj zasady powinna klasa średnia z klasą robotniczą się połączyć i reformy owe wymódz na parlamencie.

Niedawno okręt z 200 beczkami siarki z Dominiki zawinął. Angielskie gazety dodają do téj wiadomości, że pomieniona wyspa jest tak niezmiernie obfitą w ten produkt, iż Anglija bez dowozu siarki z obcych krajów obejść się może, a przeto dziwić się potrzeba, iż tyle krzyku robiono o monopol sycylijski.

Gotująca się na Chiny wyprawa ma się składać przynajmniéj z 20,000 ludzi; 14 okrętów wojennych, nie licząc przewozowych i parowych, udział w niéj miéć będzie. Wszystkie te siły zbrojne mają d. 1. maja zebrać się w Singapore i ku końcowi tegoż miesiąca przybyć nad brzegi chińskie.

Francyja.

PP. Arago i Laffitte obrani byli wyciągnięciem losów członkami deputacyi, która Królowi d. 1. maja imieniem izby deputowanych składała życzenia szczęścia. Osądzili jednakże, iż im nie wypadało iść do Tuileryjów, którylo

)(2

postępek w chwili, gdy rząd właśnie o pojednaniu wszystkich partyj zamyśla, bolesne sprawił wrażenie.

Na posiedzeniu izby parów d. 2. maja przyjęto 79 głosami przeciw 30 wniosek do ustawy pod względem zmiany karabinów ze skałkami w strzelby perkusyjne. Marszałek Soult i minister wojny przemawiali dobitnie za strzelbami perkusyjnemi.

W biurach izby deputowanych mianowano d. 2. maja komisyję, mającą zająć się rozpoznaniem projektu pana Remilly, pod względem deputowanych, będących zarazem urzędnikami państwa. Członkami téj komisyi mianowano pp. Albert, Dupin, Duchatel, Maurat-Ballange, Ganneron, Antoniego Passy, de Mornay, Havin i Jacques Lefebvre. Z dziewięciu komisarzy czterech, pp. Dupin, Duchatel, Passy i Lefebvre, są przeciw wszelkiéj zmianie istnącego rzeczy porządku, a pięciu stanowi większość w duchu téj opinii: że coś przecież uczynioném być powinno; jeden tylko między nimi, p. Maurat-Ballange, zdaje się być zupełnie za projektem pana de Remilly.

Izba deputowanych na posiedzeniu d. 4. maja udzieliła żądanego przez niejakiego pana Mache upoważnienia, do sądowego postępowania z jednym z członków swoich, panem Lestiboudois. Następnie 232 głosami przeciw 10 przyjęła wniosek do ustawy o zamknięciu rachunków z r. 1837. — Izba parów zaczęła w dniu tym rozprawy o ustawie wywłaszczenia (*Expropriation*).

W *Moniteur Parisien* z d. 5. maja czytamy: »Dziennik *la Presse* mówi o układach między rządem a pewnemi dziennikami, będących w sprzeczności z zasadami, wyrzeczonemi przez ministrów na mownicy. *La Presse* przekręca istotny wypadek. Rząd zobowiązał się tylko, iż pism publicznych tajnemi zasiłkami przekupywać nie będzie; lecz otwarcie i przy każdéj sposobności zachował sobie prawo bronienia się przez obrane ku temu organy. Dla osiągnienia tego ostatniego celu utworzył sobie jeden organ w dzienniku *Messager*, a drugi w połączeniu pisma *Nouvelliste* z gazetą *Moniteur Parisien*.« — Sam *Messager* w piśmie swojém z d. 5. maja powiada: »Towarzystwo do wydawania dziennika *le Messager*, utworzone pod d. 10. i 11. maja r. 1838, zostało rozwiązane d. 10. upłynionego miesiąca kwietnia; odtąd zawiązało się nowe towarzystwo, ukonstytuowane pod d. 27. kwietnia 1840. — Hrabia Walewski, należący do piérwszego towarzystwa, do tego nowego bynajmniéj nie należy.«

Dr. Clot Bey, bawiący obecnie w Paryżu nad-lekarz egipski, dawał w klinice dra. Lisfranc kilka odczytów o zarazie morowéj.

Królestwo Obojéj Sycylii.

Wychodzący w Marsylii dziennik *Sud* zawiéra następujący przez okręt *Papin* przywieziony tamże list z Neapolu pod dniem 26. kwietnia o godzinie piérwszéj po południu: »Wszystko się skończyło; ofiarowane przez Francyję pośrednictwo przyjęto. Zgodzono się na cofnięcie *embargo* i na wzajemne oddanie sobie zabranych zdobyczy. P. Temple oświadczył nawet, że znajdujące się na eskadrze angielskiéj grabieże zaraz powróci. — Układy odbywać się mają w Paryżu. — Parowy statek neapolitański *Marie Christine* ma znowu zwykłe podróże swoje zacząć i za dwa dni do Marsylii odpłynąć.«

Prussy.

— *Z Gdańska.* —

Mieliśmy tu okropną burzę na morzu w nocy z dnia 1go na 2gi b. m., jakiéj nie pamiętają od r. 1815. Dotąd wiadomo o rozbiciu się trzech okrętów, z których jeden wiózł 300 łasztów pszenicy; ludzi wyratowano, ale ładunek po większéj części przepadł. Musiało być morze gwałtowném, kiedy działało na Wisłę do tego stopnia, że most pod Tczewem, przeszło o mil 4 od morza stojący, zerwanym został. (*K. W.*)

Turcyja.

Według najnowszych wiadomości z Saloniki zawinął tamże okręt kupiecki z Alexandryi, mający na pokładzie kilku chorych na zarazę morową. Kontumacyja tamtejsza użyła natychmiast potrzebnych środków, dla zapobieżenia rozszerzeniu się zarazy, a zwłaszcza z najlepszym skutkiem, tak iż wypadek ten nie miał najmniejszego wpływu na stan zdrowia pomienionego miasta. Podobnież środki kwarantanny w Smyrnie i w Konstantynopolu z największą ostrością i ścisłością wykonywują, co dotąd miało najzbawienniejsze skutki i bez-wątpienia władze rządowe zachęci do wytrwałego postępowania na téj obranéj drodze.

NOWINY LWOWSKIE.

Dnia 15. b. m. Jego Excelencyja JX. Arcybiskup i Prymas Galicyi wyjechał z tutejszéj stolicy i udał się najprzód do Kamionki-strumiłowéj, z kąd późniéj całą przyległą okolicę w sprawach kościelnych zwidzić zamyśla. — Dnia 14go b. m. odbyło się główne

zgromadzenie wszystkich czynnych członków galicyjskiego muzecznego towarzystwa, w celu obrania stosownie do statutów wydziału, tudzież dyrektora muzyki i jego zastępcy. W skutek tego w miejsce występującego magistratualnego radzcy pana Makaja, mianowano tutejszego adwokata doktora pana Piątkowskiego członkiem wydziału; resztę członków zaś, równie jak i dyrektorów muzyki znowu tych samych obrano. Co się dotyczé stanu i postępów samegoż instytutu, z końcem nadchodzącego piérwszego roku administracyjnego umieszczone będzie w Gazecie obszérne sprawo-zdanie. Z wydanego przy téj sposobności przez dyrektora towarzystwa kawalera pana Sacher-Masoch wykazu pod względem finansowych stosunków, dowiadujemy się, że towarzystwo to pomimo znacznych wydatków, kapitał 2000 zr. m. k. oszczędziło i takowy na procent oddało. Jestto ze wszech miar znaczna kwota, zważywszy, iż większa część wspiérających członków z urzędników i honoracyjorów téj stolicy się składa, i że działanie towarzystwa wewnątrz kraju jeszcze nie doznaje tego udziału, jakiegoby do pomyślności jego życzéć mu należało. Z tém wszystkiém każda nowość z podobnemi trudnościami walkę staczać musi; mamy jednak nadzieję, iż towarzystwo to chociaż powoli, ale bezpiecznie do zamierzonego celu dążyć będzie. I tak właśnie niedawno otrzymało takowe bardzo przyjaźne zachęcenie od Jego Ces. Mości najdostojniejszego Arcyksięcia Franciszka Karola, który mu na ręce gubernijalnego Prezydenta Barona Kriega 100 zr. m. k. w darunku przysłał. Podobnież i Jego Excelencyja JX. Arcybiskup Prymas, należący do najgorliwszych wspiéraczów zakładu, zasilił toż towarzystwo darem 116 zr. m. k. — Słotne w tych dniach powietrze przeszkodziło, iż mieszkańcy miasta Lwowa dnia 15. maja b. r., jako w dzień uroczystości St. Zofii, na zwyczajne przytém obrzędy kościelne w Zofijówce licznie się nie zgromadzili.

Uprzedzeni pochwałami Gazet Krakowskich o grze panny Palczewskiéj, szliśmy dnia 15go b. m. na melodramat *Trzydzieści lat życia szulera* z tém większą ciekawością, ileżeśmy już rolę Amelii widzieli granę przez pannę Żuczkowskę i panią Starzewskę i chcieliśmy piérwszy występ p. Palczewskiéj z grą tych obu w swoim rodzaju wzorowych artystek porównać. Porównania częstokroć nie na korzyść ostatniego z porównywanych wypadają: czas upłyniony stając się ideałem, samém przypomnieniem często realną obecność pokonywa, i dla tego p. Palczewska mając do walczenia z odświéżonemi w pamięci naszéj dwoma wzorami, względnie nas tém trudniejsze miała zadanie, im porównanie władzą przypomnienia co raz częściéj mimo woli samo się nasuwało. Atoli śmiało można powiedziéć, że p. Palczewska, wyjąwszy cichy tą razą głos i niekiedy monoton deklamacyi, nie straciła bynajmniéj na tém porównaniu co do istoty pojęcia charakteru roli. Uważaliśmy, że w wielu względach obrała sobie za wzór grę p. Żuczkowskiéj; jednakże jako myśląca artystka umiała nawet naśladowaniu nadać pewne piętno indywidualności, a w scenach, w których ją zapał unosił (n. p. w końcu aktu 2go w scenach z Warnerem i Oskarem) zdawała się zapominać o wszelkich wzorach, zapominać o tém, że jest na deskach teatralnych, i grała z wszelkim wyrazem mamiącéj prawdy, z najdrobniejszemi odcieniami naturalnego uczucia. Że jest myślącą artystką, dowiodła także w scenach, w których zapał ustaje, w których widzimy ją nie już miotaną burzą rozpaczy, lecz ze spokojniejszym umysłem rozbiérającą swoje nieszczęśliwe położenie. Taką była ta piérwsza na widowni naszéj gra p. Palczewskiéj w scenach uniesień i chwilowego uspokojenia; za teto sceny często i hucznie oklaskiwała ją licznie zebrana publiczność przywoływała po każdym akcie, a w końcu grzmiącemi okryła oklaskami, któremi się cały teatr rozlegał. Piękněj grze jéj dodawała całości równie piękna gra pana Germany (Nowakowskiego), Oskara (Bensy) i Warnera (Smochowskiego), którzy także przywołanymi byli. Z ról pomniejszych zasługuje na wspomnienie i zachętę pani Birmann (Rutkowska). — Dnia 21go b. m. wyprawiony będzie w teatrze przez pannę Ninę Herz koncert na korzyść galicyjskiego zakładu wdów i siérót. Koncercistka wystąpi w śpiéwie i z grą na fortepianie, przy pomocy pana Roderyka Brauna na skrzypcach. — (9.)

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencyj prywatnych.)

Nowy Sącz d. 13. *maja* 1840. Niedostateczna w stosunku potrzeby dostawa żyta, jęczmienia i owsa, podniosła te produkty w cenie. Obecnie płaci się tutaj: korzec żyta 4 zr., jęczmienia 3 zr. 36 kr., owsa 1 zr. 48 kr., pszenicy 4 zr. 48 kr. m. k. Z powodu potrzeby na sadzenie, ziemniaki także są droższe, korzec po 54 kr. m. k. — Wódka znajduje pokup przy podwyższonych cenach; garniec okowitéj o 30° kosztuje 42 kr., szumowéj o 20° 28 kr. m. k.

Za potaż biały kalcynowany dają 8 zr., niebieski 7 zr. m. k. za cetnar, przy nieznaczném dopytywaniu.

Jakkolwiek zasiewy ozime w przeszłym miesiącu pięknie wyglądały, jednak dla braku dészczu i ciepła teraz znacznie ucierpiały i przerzadły, co jednak jeszcze poprawić się może, jeżeli tylko potrzebne dla ich wegatacyi powietrze nastąpi.

Ołomuniec. Targ na woły d. 13. *maja* 1840.

Przypędzili: 1) Jakób Königsdorf, z Chyrowa, 64 wołów; 2) Salamon Het, z Sowczyna, 61; 3) Sacher i Schikler, z Buczacza, 120; 4) Józef Neiser, z Nowegomiasta, 83; 5) Scholem Schwarzköchel, z Hruszowa, 70; 6) Mojżesz Alexander, z Nowegomiasta, 56; 7) Ostaszewski Józef, z Klimkówki, 49; 8) Dawid Nowak, z Nadyrówki, 52; 9) Antoni Nowak, z Czechowic, 48. — Małémi partyjami 493. — Ogółem 1096.

Kupili:	sztuk	Cena jednéj pary w w. w. zr.	kr.	radasz	Z tych para ważyć mogła cetnar.
Małémi partyj. st. N. 1.					
Po większéj części małémi partyj. st. Nro. 2.					
Małémi partyj. ze st. N. 3.	30				
Po części małémi partyjami stado Nro. 4.					
Do Jaromirca st. Nro. 5.	63	287	30	2	8
Do Berna stado Nro. 6.	46	225	—	2	7
Niesprzedano st. Nr. 7.					
Do Berna stado Nro. 8.	39	287	—	—	8
— dtto. stado Nro. 9.	48	275	—	—	8
Małémi partyjami . .	493				

Na ten tydzień spodziéwano się przeszło 2000 wołów, — i w saméj rzeczy przez granicę szlązką przepędzono ich przeszło 2300. Ale z tego przedano już po drodze 600 wołów do Wiédnia na *regie*, cetnar po 40 zr. w. w., między którémi były woły dobréj jakości kilku właścicieli dóbr galicyjskich; zaś 700 wołów puszczono wprost przez Lipnik na sprzedaż do Wiédnia. A tak na targu ołomunieckim stanęło tylko 1096 wołów; z tych do 100 sztuk zakupiono mniejszemi partyjami dla Austryi, a 90 sztuk dla Pragi; zaś 200 sztuk pozostało niesprzedanych, gdyż jakość ich była w przecięciu tylko mierną, a Wiédeń potrzeby swoje opędził już na ten raz wołmi wyżéj wspomnionemi. Przeszkodą większego ruchu w handlu wołmi są zawsze jeszcze wysokie ceny, bo przy takich cenach rzeźnik nie może wyjść na swoje.

W Wiédniu cetnar wołowiny dobréj jakości trzyma się zawsze jeszcze na 40 zr. w. w. — Na przyszły tydzień spodziéwanych jest znowu do 2000 wołów.

Londyn dnia 5. *maja* 1840. Pszenica zajęła od niedawna uwagę handlujących tak bardzo, iż przy tém przez niejaki czas na inne gatunki zboża mniéj mieli względu. Ale w ostatnich czasach i na owies rzucili się tak handlownicy jako i spekulanci, gdyż z każdym dniem pokazuje się wyraźniéj, że zapasy tego ziarna są niezwykle szczupłe, i to nie tylko w połączonych królestwach, ale też i w takich portach europejskich, z których się w latach niedostatku zaopatrywać zwykliśmy. — Na wszystkich tegotygodniowych targach prowincyjonalnych ceny pszenicy i owsa, nie tylko że się dobrze utrzymały, ale nawet w niektórych razach w górę poszły. (*Preuss. Handl. Zeit.*)

Opis wynalazku Dra Berresa utrwalenia dagerotypów i przysposobienia ich pod prasę drukarską.

Na posiedzeniu c. k. towarzystwa lékarzy w Wiédniu dnia 30go kwietnia r. b. miał profesor Dr. Berres następującą rozprawę, tyczącą się jego wynalazku utrwalenia obrazów Daguerra, i przysposobienia ich pod prasę drukarską:

»W Gazecie Wiédeńskiej z dnia 18go kwietnia r. b. (także i w »Gazecie Lwowskiéj» z dnia 28go kwietnia r. b.) była krótka o tém wiadomość, że doszedłem sposobu nie tylko utrwalania na zawsze obrazów Daguerra, ale też i przysposobienia ich tak, aby mogły być przez prasę drukarską w mnogiéj ilości odciskane. W téjże Gazecie przyobiecano, że tajemnicę téj metody wkrótce do powszechnéj podam wiadomości.»

»Jako członek wielce szanownego towarzystwa mam sobie za obowiązek tajemnicę tego nowego wynalazku, który tyle obudza nadziei, i tak nieprzejrzane dla sztuk i umnictwa zapowiada korzyści, jako owoc badaniom naszego kraju przy-

TEATR POLSKI.

Jutro: *Zmyślone niewiniątko*, komedyja w 3 aktach. Drugi występ JPanny Palczewskiéj.

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera. *(Dod. Nad.)*
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)

Dodatek nadzwyczajny do Nru. 59. Gazety Lwowskiéj.

należny, pośród Was czcigodni Panowie najpiérwéj wyjawić, i upraszać Was, abyście naocznie o prawdziwości moich twierdzeń przekonawszy się, świadkami i organem dla innych w tym przedmiocie być raczyli.»

»Przeświadczony o kesztach i wielu trudnościach, które wydanie większego miedziorytu zawsze za sobą pociąga, nie mógłem nie zwrócić całéj mojéj uwagi na wielki wynalazek Daguerra, za pomocą którego przez działanie światła na płytę śrébrną najodowaną, obraz łatwo i prędko schwyconym być może. — Przy piérwszém już widzeniu obrazu heliograficznego, powstała we mnie chęć przedstawienia w podobny sposób i przedmiotów mikroskopowych; atoli piérwsze w téj mierze doświadczenia, do których użyłem mocnego światła lampy, spełzły na niczém. A tak drzymał we mnie mój pomysł, aż go arcydoskonały, na krótki tylko czas do użycia mego pozwolony, a dotąd przez nikogo jeszcze do tego stopnia mocy i czystości światła niedoprowadzony *wodo-kwasorodowy mikroskop* pana Schuh'a do życia i działalności pobudził.»

»O skutku moich badań, robionych w tym przedmiocie wspólnie z moim wielce szanownym kolegą profesorem Ettingshausen, miałem już zaszczyt zdać sprawę na dniu 27 lutego r. b. i zarazem przedłożyć Wam Mości Panowie jak najudatniejsze próby photograficznych obrazów, przedstawiających przedmioty mikroskopowe. Egzemplarze tego wynalazku, będącego owocem na naszéj ojczystéj niwie rozkwitłym, niemniéj i zastósowania photografii do przedmiotów umnictwa, składam i teraz w Wasze ręce, abyście je łaskawie obejrzéć raczyli.»

»Nowe to doświadczenie rozszérzyło znacznie pole dagerotypii i zastósowało ją do badań umniczych. Wszystko co tylko oko widzi jasno, mogło być odtąd za pomocą najodowanéj śrébrnéj płyty zdjętém i według natury — bo ona sama jest w tym razie rysowniczką — wiernie odwzorowaném.»

»Ale niestety! — te arcypiękne, podziwienia godne, podług sposobu Daguerra uzyskane obrazy, są tak delikatne, spełzliwe i tylu uszkodzeniom podlegające, iż pomimo wielką przyjemność i naukę, jaką z siebie dają, nigdy ani w praktyczném życiu, ani w dziełach umniczych z dobrym pożytkiem użytemi być nie mogły. Zawsze i przy każdém wrażeniu, którém ducha mego typy te uniosły, przymieszywało się z przeświadczenia mego jakieś uciążające uczucie o ich znikomości, i zawsze powstawało we mnie jakieś utyskiwanie, że tak prześlicznych obrazów ani stale utrwalić, ani w mnogą ilość uwielić nie można; — byłto tajemny zarzut ludzkiéj nieudolności.»

»Przez »Gazetę Petersburską» dowiedziałem się najpiérwéj o doświadczeniach odbytych w miesiącu marcu r. b. w celu przysposobienia dagerotypów do druku, co się poniekąd pomyślnie powieść miało. Jednakże Dr. Donné, który się temi odciskami zajął, dał zupełne swoje zwątpienie w paryzkim instytucie przez to poznać, iż sam wyzuł się całkiem z nadziei, aby kiedybądź mógł przez ecowanie otrzymać odcisk tylko do doskonałości zbliżony. Bo też w saméj rzeczy zdaje się, iż w Paryżu dotąd jeszcze nie mają innego odcisku dagerotypu jak tylko ręką artysty rytnionego.»

»Jakkolwiek te próby niepomyślnie się powiodły, jednakże tak one same, jako i ślad podobieństwa, że obrazy Daguerra dadzą się przecież do ecowania za piérwowzór użyć, skłoniły mnie do zajęcia się doświadczeniami w tym celu, i z początkiem tego miesiąca zacząłem plany moje do skutku przywodzić.»

»Pominę ja tu wiele zniweczonych prób, do których pan Franciszek Kratochwil, urzędnik c. k. nadwornéj wojennéj Izby Obrachunkowéj i pan Schuh z rzadką ochotą i zręcznością, dostarczyli mi wielkiéj liczby obrazów Daguerra. Atoli za nim przystąpię do opisu metody, wiodącéj mnie do rozwiązania założenia mego: jakby obrazy Daguerra utrwalić i do odcisku uzdatnić można?, poczytuję naprzód za rzecz potrzebną uczynić następujące uwagi:»

a) »Zwyczajne płyty miedziane platerowane, takie, jakich dziś na dagerotypy używają, służyć mogą li tylko do utrwalenia tych obrazów; do ecowania i pod prasę drukarską nie można ich użyć.»

b) »Do ecowania trzeba aby obrazy Daguerra były schwycone na płyty śrébrne, chemicznie czyste, i to przy pewnéj potrzebnéj mocy światła.»

c) »Ecowanie dagerotypów odbywam za pomocą kwasu saletrowego, jak to niżéj opiszę.»

d) »Do utrwalenia dagerotypów potrzebny jest wpływ galwanizmu.»

e) »Aby obraz Daguerra wgłębić w metal czyli przemienić w metaloryt, którymby mógł iść

pod prasę drukarską, sam proces chemiczny ecowania jest dostateczny.»

»Metoda moja postępowania z dagerotypami dzieli się na dwie części: a) Na utrwalenie stałe dagerotypów i b) na zamienienie dagerotypów w metaloryty.»

»Metoda utrwalenia dagerotypów na zawsze i dania im powłoki metalowéj przejrzystéj zależy na tém: Biorę obrazy Daguerra schwycone zwyczajnym sposobem na płytę miedzianą platerowaną, i trzymam je przez kilka minut nad parą kwasu saletrowego, miernie ogrzaną; poczém wkładam je w kwas saletrowy 13 do 14stopniowy, w którym rozpuszczona jest miedź, albo śrébro, lub też obadwa te metale w znaczniejszéj ilości. Wkrótce po włożeniu płyty tworzy się osad metaliczny, który zaczyna obraz pokrywać; grubość téj warstwy czyli powłoki metalicznéj zależy od woli. Następnie obraz ten heliograficzny powłoką metalową opatrzony, wkładam w wodę, czyszczę, wysuszam i poleruję powłokę kredą lub magnezyją, za pomocą sukna cienkiego suchego, lub delikatnéj skórki. Po wypolerowaniu, powłoka staje się czystą, jasną i przejrzystą, tak, iż utrwalony obraz znowu w całéj swéj właściwości łatwo i wyraźnie oku się przedstawi.»

»Dagerotypy, które się ma pod prasę drukarską przysposobić, wymagają największéj przezorności w czasie całego działania. Obraz ma być do tego celu ostry czyli wybitny, ile być może od jodu uwolniony, i na płytę śrébrną chemicznie czystą schwycony. — I tak: płytę w tych miejscach, na które kwas nie ma działać, trzeba powlec *wernixem*; a obraz przez jednę lub dwie minut trzymać nad lekko ogrzaną parą kwasu saletrowego 25 do 30 stopniowego; poczém polewa się go gumą arabską do gęstości miodu rozrobioną, kładzie poziomo, i tak przez kilka minut zostawia. Potém za pomocą narzędzia kształtu podwójnych szczypczyków, których chwytki są powłoką asfaltową lub osadą z twardego drzewa opatrzone, biorę obraz i wkładam go w kwas saletrowy 12 do 13stopniowy; gdy powłoka gumowa powoli zejdzie, zaczynam moc gryzącą płynu powiększać, a to dodając po trosze, ostrożnie i w pewném od obrazu oddaleniu, kwasu saletrowego 25 do 30 stopni trzymającego. Gdy kwas w koło obrazu nabrał już 16 do 17 stopni mocy i gdy przy tém z metalu wychodzi para gryząca, na organ powonienia mocno działająca, jest to oznaką, że obraz wgłębił się już czyli wrył w metal, i ta to chwila jest najbardziéj stanowczą, a zatém największéj wymaga baczności. I tak, aby na pewno utrafić moc kwasu do tego działania potrzebną, powinno się mieć na podoręczu czystą płytę śrébrną, i za każdém wzmocnieniem płynu gryzącego, wziąć jednę jego kroplę i na próbę puścić na tę płytę. Jeżeli ta próbna płyta pokaże, iż kwas saletrowy zaczyna miernie wyżérać śrébro, to znaczy, że moc kwasu jest w sam raz utrafioną, i że daléj jeszcze wzmacniać go byłoby szkodliwą. Jeżeli zaś kwas przez następne przymieszki za nadto się wzmocnił, w takim razie ujrzysz wzburzenie i cały obraz powlecze się raptownie białą pianą, w skutek czego nie tylko obraz ale i cała powierzchnia płyty wyżartą zostanie w krótkiéj chwili. Przeciwnie zaś, gdy moc kwasu dobrze jest utrafioną, ujrzysz lekkie i zarysom obrazu odpowiednie wszechstronne wydobywanie się pęchérzyków, — a wtedy można mieć nadzieję, że dzieło pójdzie pomyślnie; ale zawsze jeszcze pilnie przestrzegać należy, aby kwas jednostajnie się rozdzielił, i aby osad nie powstał. Dla dopięcia tego, wydobywam ja płytę po kilkakroć razy z płynu i pochylam ją to w tę to w ową stronę w miarę potrzeby, aby kwas dostał się łatwiéj w te miejsca obrazu, na które za mało jeszcze działał; — co się zaś tycze pęchérzyków i osadu saletranu śrébra, to te przez ciągłe wahanie płytą staram się usunąć i niedopuścić. — W takito sposób można doprowadzić ecowanie obrazu do należnego stopnia ostrości i czystości, tak iż płyta może iść pod prasę drukarską.»

»Zdaje mi się, iż każdy co się dobrze zna na swojém i w sztuce ecowania jest biegły, będzie mógł w krótkim czasie obrazy te w metal wryte jak najczyściéj i najwybitniej uzyskiwać, i przytém nie jedno w mojéj metodzie sprościć potrafi. Już ja sam próbowałem nie raz opuścić naparzanie i gumowanie, atoli skutek nie był zadowalający, a nawet zdarzyło się, że obraz zupełnie z płyty zniknął; — dla tego zmuszony byłem wrócić się znowu do tych pomocniczych środków.»

»Obrazy moją metodą utrwalone i odciśnione, które publiczność już zna, i które w Waszych moi Panowie macie rękach, są najwymowniejszym dowodem, żem zadanie moje zupełnie rozwiązał. Tak jak rzeczy stoją, nie potrzeba jak tylko doświadczeń i zręczności jakiego dzielnego technika, aby na utorowanéj drodze daléj postąpować, i nowy ten wynalazek ku dobru kunsztów i umiejętności obrócić.»

»Podając niniejszém otwarcie sposób mój uzdatnienia dagerotypów do odcisków, sądzę, iż przez to składam choć słaby dowód mojego nieograniczonego poważania dla Was Mości Panowie i dla umiejętności, którym się poświęcam.»